

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 50.) w innych krajach: cena pocztowa z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frëndler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 czerwca.

Z bieżącej chwili.

(Kilka uwag o wewnętrznych stosunkach Serbii. — Wrzenie mowy Constansa i jej doniosłość polityczna.)

Wynik ostatnich wyborów do skupczyny, dający zupełne zwycięstwo stronnictwu radykalnemu, zadziwił niejednego zapewne czytelnika, który sobie przypomina, że ta sama Serbia kilka tygodni temu, dnia 9 marca, wybrała większość liberalną. Dla ludzi jednak, którzy znają wewnętrzne stosunki Serbii, wynik ten nie stanowi żadnej niespodzianki, a był przewidywany zaraz po dokonaniu operetkowej rewolucji i rozwiązaniu skupczyny. Pewne frazesy, jak ściśle przestrzeganie prawa i bezwzględna wolność oraz niezależność wyborcza, znajdującą na ustach każdego rządu i stronnictwa na półwyspie bałkańskim, ale w rzeczywistości całym rządowym aparatem ułatwia się zwycięstwo przyjacielom, a zwalcza przeciwnikom. Każdy nowy minister spraw wewnętrznych przy obejmowaniu rządów wydaje bardzo piękny okólnik do prefektów i innych urzędników, którym surowo nakazuje uczciwie wykonywanie ustaw krajowych. Przed wyborami ukazuje się podobny okólnik, przypominający jeszcze raz dawniejsze napomnienia. Dziennik urzędowy ogłasza te napomnienia, organa rządowe wieszają kierownikom państwa bezstronności i podnoszą, że nie postępują oni tak haniebnie, jak ich niedolni poprzednicy, biuro prasowe wysyła telegramy na wszystkie strony świata, a zagraniczna prasa unosi się nad postępem obyczajów politycznych, nad bezstronnością rządu serbskiego. Tymczasem urzędnicy odłożyli *ad acta* ów okólnik wychwalany, i wpływami swemi miażdżą przeciwników częstokroć w gwałtowny i niemierny sposób.

Przy obecnych wyborach stanęło do walki z liberałami ministerstwo, składające się w przeważnej części z radykałów, oprócz dwóch czy trzech przyjaciół stronnictwa postępowego. Od dziesięciu mniej więcej lat stronnictwo radykalne opiera swój byt na niższych i najniższych warstwach, czyli na szerokiej masie ludności. Każdy słuszny lub niesłuszny zawód gabinetu liberalnego albo postępowego wyszukiwali przywódcy radykalni za nadzwyczajną zrzecznością na korzyść swego nowego stronnictwa. Byli oni początkowo nieprzejednanymi krytykami, a wobec błędów różnych gabinetów uchodzili za geniuszów politycznych, ponieważ nie mieli jeszcze sposobności popamiętania błędów lub zamienienia wielkich obietnic na świetne czyny. Szczególnym jednak zbiegiem okoliczności, przed czterema laty ujęli radykałowie w swoje ręce władzę państwową i oczywiście pokazali jak najdotkliwiej, że nie są doskonałszymi od swych poprzedników, że przy niedostatecznych dochodach państwowych nie umiają usunąć niedoborów i że zmiana nie jest jeszcze ulepszeniem danej rzeczy. Pod wpływem tego smutnego doświadczenia stronnictwo radykalne zaczęło się rozluźniać, tak, iż ministrowie radykalni zamierzali utratę wziętości u przedstawicieli ludowych powetować zdobyciem opróżnionego krzesła w rejeneyi. Wskutek tych zamiarów gabinetu radykalnego, rejeneya powołała do steru własnych stronników, liberałów, którzy, jak wiadomo, przy wyborach w dniu 9 marca pozyskali wątpliwą większość i krótko potem zostali usunięci zamachem stanu młodego króla, a na ich miejsce powołano obecny gabinet radykalny.

W dniu 9 marca stronnictwo liberalne nie odniosło stanowczego zwycięstwa głównie z tego powodu, że nie posiadało dostatecznie silnego aparatu urzędniczego, któryby decydująco wpłynął mógł na wolę wyborców. Obecny zaś gabinet radykalny rozporządza mocno spojona kasta urzędników, a oprócz tego posiada tak doskonałą organizację, jak żadne stronnictwo serbskie. Przy ostatnich wyborach zachowali się też liberałowie zupełnie biernie, tak jak w Serbii zwykli zawsze czynić pobici, którzy mają cośkolwiek do stracenia, a nie mają najmniejszego widoku zwycięstwa. Po części wstrzymali się oni od głosowania, aby nie oburzył przeciwko sobie kasty urzędników i nie wystawił się na przesładowanie z tej wszechmożnej strony. W nowym skupczynie posiadają radykałowie 120 członków, a postępowcy 10; oprócz tego przypadkowo zapewne został wybrany jeden liberał. Stronnictwo postępowe, będzie — podobnie jak liberałowie wobec rejeneyi — rodzajem partii dworskiej względem młodego króla; radykałom zaś będzie patrzyło na palce, z ich błędów i rozdwojenia wyciągać będzie, ile możności, jak największe korzyści i czynić wszelkie przygotowania taktyczne, aby przedźwi lub później objąć spuściznę rządową po radykałach.

Mowa Constansa wywołała głębokie i potężne wrażenie zarówno w całej prasie, jak i we wszystkich sferach ludności francuskiej. Jest ona po prostu wypadkiem politycznym, a sprawie republikańskiej wyświadcza przysługę, jaką od dość dawna nikt się poszczycić nie może. Z podziwienia godną bystrością rozwinął Constans swój program, owiany tak pojednawczym duchem, że prawdopodobnie wszyscy patriotyczni Francuzi zgodzą się na niego. Program ten będzie też niewątpliwie rozstrzygającym czynnikiem podczas wyborów i zapewni zwycięstwo nie tylko republice, ale także, co nie mniej jest ważnym, rządowi francuskiemu, na którego czele stać może jedynie Constans.

W czasie, w którym wszyscy francuzi przy-

wodzący polityczni mężowie stanu lawirują na prawo i lewo, kokietują z otwartymi przeciwnikami i wątpliwymi przyjaciółmi rzeczypospolitej, oraz ubiegają się o łaski kosmopolitycznych socjalistów — w takim właśnie czasie Constans jedynie miał odwagę wypowiedzieć otwarcie swoje zapatrywania, bez względu na to, czy ta otwartość przyniesie mu korzyść lub szkodę. Bystrym umysłem spostrzegł on niebezpieczeństwo grożące Francji. A niebezpieczeństwa nie stanowi zewnętrzny nieprzyjaciel, bo tego, dzięki militarnej i finansowej sile, Francja obawiać się nie ma potrzeby: niebezpieczeństwem jest dla Francji wewnętrzny rozłam, zściętość i wspólna nienawiść wszystkich żywiołów. Powód tego optakanego i niebezpiecznego stanu zna dobrze Constans; wie on również, że przyczynił się także do niego, i teraz chciałby wszystko uczynić, aby złe naprawić, aby kraj przywrócić do normalnych stosunków wewnętrznych.

Wszystkie groźne niedomagania wewnętrzne spowodowała nieprzyjaźń przeciwko Kościołowi katolickiemu. Z tą polityką, którą prezes ministrów p. Dupuy proklamował jeszcze przed kilku dniami w Tulusie, należy wziąć zupełnie rozbrat. Nienawiść musi ustąpić, należy przyłączyć się do pojednawczej polityki Ojca św., ustać musi przesładowanie Kościoła! Constans chce położyć kres niezgodzie pomiędzy państwem a Kościołem przez zniesienie wszelkich ustaw, urażających katolickie uczucia. Podnosząc harmonię pomiędzy władzą świecką a duchowną jako niezbędny warunek powodzenia wewnętrznego rzeczypospolitej, wyrzekł on słowo zbawienia, które wszędzie doznało jak najlepszego przyjęcia. Mówił on o tolerancji nie tylko w dziedzinie religijnej, ale także w sprawach politycznych. Nie jest to spokój i porządek wewnętrzny, mówił dalej, jeśli armia swoją przewagę fizyczną go utrzymuje; przeciwnie rola armii przy rządzeniu kraju powinna być zbyteczną do tego stopnia, że sprawy niepokojów powinni być zawsze świadomi swojej bezsilności. Głównym zadaniem władzy rządowej jest utrzymanie porządku i spokoju socjalnego, a można to osiągnąć jedynie przez tolerancję. Republikanie muszą być zatem tolerancyjni, muszą uszanować wszelkie przekonania i wyznania. Nawróconym monarchistom do republiki okazał Constans wielką przychylność w przeciwnieństwie do p. Dupuy. Kto się uznaje za republikanina, tego przyjmuje on jako współpracownika około dobra i wielkości ojczyzny. Badanie rzetelności poszczególnych jednostek, jest rzeczą wyborców. Powszechne prawo wyboru jest najwyższym sędzią, który będzie rozstrzygał rzetelność nawrócenia się monarchistów do rzeczypospolitej. Tak się przedstawia najważniejsza część programu Constansa, który już dzisiaj bywa z wielu stron uważany za człowieka opatrnościowego. Dzienniki francuskie oceniają w dalszym ciągu program Constansa bardzo przychylnie. „Journal de Paris” mniema, że mowa jego jest godną naczelnika republiki francuskiej. „Liberté” zauważa, że Constans stoi teraz na czele konserwatystów i republikanów.

**\* Komitet wyborczy prowincjonalny na W. Ks. Poznańskie** po porozumieniu się z delegatami miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego wyznaczył na kandydata na posła do parlamentu niemieckiego z rzeszonego okręgu bydgoskiego pana **Leona Czarlńskiego z Zakrzewka**. Na niego więc wszyscy wyborcy głosować winni.

Poznań, 7 czerwca 1893.

Stefan hr. Żółtowski, Fr. Dobrowolski, sekretarz.

Stefan Gęgielski, skarbnik.

Hd. Chełkowski, ks. dr. Kantecki, Bolesław Kościelski, Stefan hr. Kwilecki.

**\* Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że nadzór nad katolicką nauką religii w tutejszych płatnych szkołach miejskich, który dotychczas był w kilku rękach, oddany został na wniosek władzy duchownej wyłącznie ks. dr. Skrzydlewskiemu. Stało się to dla zaprowadzenia jak największej jednolitości w sprawowaniu tego urzędu.**

**\* „Komitet wyborczy polskiego i morawskiego ludu katolickiego na powiat raciborski”**, polecający wybór pozasłużbowego nauczyciela Filipa Roboty z Prudnika (przeciwko ks. Franke postawionemu przez komitet niemiecki), wydał odezwę do wyborców tej samej treści, ale osobno po polsku i osobno po morawsku. Odezwa morawska tak się rozpoczyna: Volicum kraje Ratiborského! Bratri katolicki! Roztomili krajané morawsti! We ważnej chwili obracacie se na Was a k ważnej wolame Was powinności. Ide o to, abysme zwolili nowého poslance do parlamentu berlinského, který se bude w Berlinie s ostatnimi spolu radit o najduležitejsich wecech nasi monarchie...

Tak samo wydał komitet polski dla miasta Gdańska i dla powiatu wiejskiego Gdańskiego odezwę po jednej jednej stronie po polsku, po drugiej po niemiecku) polecające polskich kandydatów:

ks. prob. Prabuckiego z Łobdowa i Wiktora Kulerkiego z Copot.

**\* Czytelnie Ludowe** bezpłatnie, mają w Poznaniu następujący obywatele lub instytucje: Książd Jan Piotrowicz, na św. Wojciechu, P. Kuźaj, ulica Wodna 8, Redakcja „Kuryera Poznańskiego”, Redakcja „Dziennika Poznańskiego”, Książd Jeżewski, przy farze, P. Krysiak, Strzelecka ul. 28, P. Krąkowski, Chwaliszewo 41, P. Brzozowski, W. Garbary 45.

**\* Prowincjonalna prasa centrum** z wielką energią wystąpiła do walki przeciwko projektowi wojskowemu. W ostatnim numerze „Westpr. Volksblatt” znajdujemy następujące artykuły: 1) Die Wahlsichten für die Regierung stehen schlecht. 2) Welche Lasten bindet die Militärvorlage dem Volke auf? 3) Ist die Militärvorlage zum Schutz des Vaterlandes wirklich nötig? 4) Haben wir einen Militarismus und was ist er?

Jak na jeden numer, to chyba dośły! „Westfälische Merkur” (n. 154) występuje z pierwszą częścią artykułu „Nachtheile der Militär-Vorlage für die Armee” (I) (przedruk z „Bay. Cour.”) i t. d.

Z zebrania przedwyborczego w Pleszewie.

Z powodu nawatu materiału ogłosiliśmy przed tygodniem tylko krótkie sprawozdanie z walnego zebrania wyborczego w Pleszewie. Dziś uzupełniamy je referatem z przemówienia p. Zygmunta Dziembowskiego.

Stanowny mówca zaznaczył najpierw, iż nie przybył swego czasu przedstawić się wyborcom, bo program polskiego jest zawsze jeden i niezmieniony, tj. obrona wiary i narodowości. Chodzi tylko o kwestyę rodzaju i systemu tej obrony, kwestyę, która się nie da z góry ściśle określić, a którą dopiero ostatecznie rozstrzygnąć można po naradach w Berlinie.

Stanowny mówca przedstawił najpierw obszernie prace Koła w kwestyji socjalnej, procederowej i rolnej i przeszedł następnie do omówienia projektu wojskowego.

W kwestyji tak ważnej, jak jest dziś sprawa wojskowa, należy się przedewszystkiem zapoznać dokładnie z treścią projektu, tak mało znaną w naszym społeczeństwie. Część pewna naszej prasy, zajmująca stanowisko przeciwne projektowi, nie zadaje sobie tej pracy, żeby zajrzeć do druków parlamentarnych, ale czerpała po prostu z tendencyjnie zestawionych cyfr pana Eugeniusza Richtera we „Freisinnige Zeitung”, z „Berliner Tageblattu” lub z „Posener Zeitung”. W ten sposób powstał u nas zamęt pojęć co do treści i znaczenia projektu wojskowego w naszej dzielnicy.

Dotychczasowa siła zbrojna czynna wynosiła 420031 ludzi, projekt rządowy podnosi ją do cyfry 492,068, a wniosek Huenego do 479,229. Przyznać musimy, iż podwyższenie wojska jest bardzo znaczne, ale kompensaty jakie nam daje prawo zmniejszenia położenia rzeczy na naszą korzyść. Przedewszystkiem ma być służba wojskowa dwuletnią i to nie tylko u piechoty, jak mylnie dziś piszą i mówią, ale także u artylerji pieszej i polnej. Tylko konnejbaterye artylerji korpusej zachowają nadal służbę trzyletnią. Że tu nie chodzi o drobną koncesyę wykazują następujące cyfry, wyjęte z urzędowych druków, że rocznie na 229,900 rekruta 19,900 tylko idzie do konnicy a 210,000 czyli blisko 10 razy tyle zaciągać mają do piechoty i artylerji. A zatem blisko 90 procent rekruta korzystać będzie z dobrodziejstwa służby dwuletniej. Nieprzyjaciele projektu wojskowego pojeśli doniosłość ulgi zawartej w systemie służby dwuletniej i pragną bałamucić opinię twierdzeniem, iż unormowanie dwuletniej służby wojskowej nie miało nastąpić w ściśle określonej formie prawnej, tak że koncesya mogłaby zostać każdej chwili cofniętą. Twierdzenie to jest fałszem. Tak § 1 projektu rządowego, jak artykuł II projektu Huenego ustanawiają służbę dwuletnią określając ją prawnie na czas trwania samego projektu. Czyli innymi słowy: służba dwuletnia ma być tak długo prawem, jak długo parlament zatrzyma powiększenie wojska.

W naszej dzielnicy nie odczujemy powiększenia wojska w tej mierze co w zachodnich prowincjach. Już dziś pobierano u nas 94 proc. ludzi zdających do noszenia broni, a zatem dać możemy tylko jeszcze 6%. Kto się przyrzy dzisiejszym rekrutem, ten się przekonasz, że i tak już komisyse poborowe nie uwalniały zbyt łatwo od służby wojskowej. Ten procent rekruta, jaki w naszej dzielnicy dać więcej musimy, nie jest zatem znacznym, a za to blisko 90 procent ścigających służbę będzie dwa lata.

Nie wiercie zatem szanowni wyborcy ani zestawieniom Freisinnigerki, które dla naszej dzielnicy nie są miarodawcze, ani fałszywym i tendencyjnym referatom pewnych fabrykantów opinii publicznej, którzy pragną obalamucić lud fałszywymi doniesieniami, żeby w niego później tem łatwiej wmówić, iż postawie nierozważnie decydowali o podatku krowi. Kto zna dokładne cyfry, ten w projekcie wojskowym nie widzi tego olbrzymiego ciężaru dla naszej dziel-

nicy, na jaki agitacya opozycyjna z takim patosem się skarży.

Podobnie się ma rzecz z ciężarami na powiększenie wojska i przeprowadzenie służby dwuletniej. Fałszerze opinii publicznej zaczęli obliczać, że na głowę ludności wypadnie rocznie przeszło jedna marka podatku więcej i w ten sposób urosło mniemanie, jakoby ciężar powiększenia wojska miał być pobierany od głowy ludności. Przeciwnie — projekt rządowy nakłada podatek na giełdę, piwo i wódkę, ale w ten sposób, że podatek ten nie da się uczuć ludności biedniejszej, lecz spadnie na fabrykanta i wyszynki.

Stanowny mówca cyframi dokładnie zbija i tutaj błędne mniemanie, jakoby wódka lub piwo w detalicznej sprzedaży miały podrożeć. Wykazuje, że piwowarzy i szynkarze sami najlepiej zrozumieli i zarzucili parlament petycjami, z prośbą o odrzucenie odnośnych projektów podatkowych.

Gruntowne i rzetelne badanie projektu wojskowego w Kole polskiem w Berlinie wykazało, iż pomimo ciężkich stosunków politycznych i materialnych Polacy mogą w tej mierze popierać rząd, przekonawszy się, iż na takie ofiary stać jeszcze nasze społeczeństwo.

Następnie zastanawiał się stanowny poseł nad stroną polityczną projektu wojskowego, przedstawił ważność i doniosłość ustąpienia Bismarcka, wydatni szereg ulg i zakończył swe przemówienie w następujących mniej więcej słowach:

Błędem jest mniemanie, iż tylko w opozycji bronii można naszą narodowość, i że przejście do stronnictw popierających rząd oznacza zrzeczenie się naszych praw i żądań.

Głosując za projektem, który korona i rząd za nieodwzorny uważają, nie wyrzekam się bynajmniej mojej narodowości, nie jestem gorszym Polakiem od tego, który zasadniczej opozycji pragnie. Kto inaczej sądzi, ten zapoznaje stanowisko posłów, ten nie czyta naszych przemówień lub fałszywe z nich wyciąga wnioski.

Przeciwnie głosując za ważnymi projektami rządowymi bronii skutecznie i według mego sumienia najpewniej *godności narodowej i praw świętych ludu polskiego*. Popierając rząd mogą te skuteczniej przedstawić krzywdy nasze, bo głos mój dojdzie nie tylko do stolika stenografów, ale tam gdzie zle uszną mogą.

Przyzwalając na podwyższenie wojska wytrącam broń z ręki przeciwników, a zyskuję tem pewniejszą podstawę do żądania, aby nas nie uważano za poddanych drugiej klasy. Książę Bismarck przez lata całe szczerł przeciw nam opinię niemiecką, przedstawiał jako wrogów jedności Niemiec, których zniszczyć należy; dziś nie łatwo przekonać wroga nam żywcio.

Nastąpił jednakże już dziś pewien zwrot w zapatrywaniu na kwestyę polską. Co raz bardziej wymaga się zastęp Niemców, którzy otwarcie przyznają nasze krzywdy i popierają gotowi usiłowania rządu przy zniesieniu stanu wyjątkowego. Zasiłaliśmy nowe ziarno, kto chce patrzeć ten musi przyznać, że posiew nasz zeszedł. Nie bądamy niecierpliw, choć nie widzimy jeszcze kłosa i plonu, wszakże i każda roślina ma swój czas wegetacyjny, swoją zimę, śniegi i wiosenne deszcze. Mieście zaufanie do waszych posłów, że będą tymi dobrymi różnikami, którzy siew w razie potrzeby i zorać potrafią, ale wtedy tylko, gdyby się przekonali, iż znikły *wszelkie widoki sprętu*.

Zaufanie wasze dziś nam mianowicie potrzebne, gdyż chodzi o zaznaczenie, w obec Berlina, iż za Kolem polskiem stoi lud polski w zwartym szeregu, solidarny i zgodny i rozumiejący nasze stanowisko. Opuściliśmy szeregi opozycyji, mając zaufanie do wykształcenia politycznego naszych warstw średnich, oraz całego ludu polskiego, do jego narodowej samowiedzy, wiedząc, iż zrozumie nasz krok i pojmie, iż w ten sposób bronimy najlepiej praw naszych.

My osobście dziś nie łatwie mamy stanowisko. Wygodnie być postem opozycyji, zbierać brawa walnych zebrzań, gdy się patetycznie krzyknie: „nie pozwolilem na żadne nowe ciężary”. Osobistej ambicyi to może schlebia, jeżeli się w Berlinie opozycyjną powie mowę, którą pisma nasze powtarzają i społeczeństwo w uwielbieniu odczytuje.

Ale poseł powinien być przedewszystkiem świadom wielkiej odpowiedzialności, jaką przejął, nie może dać się opanować żądzy znikomiej popularności. Poseł powinien *oprzeć zdanie swoje na zasadzie, poświęcenia własnej osoby dla dobra publicznego, a nie na przelotnym piasku osobistej ambicyi i gonitwy za popularnością*. Ta zasada kierować się będą w razie ponownego wyboru, pomny zasady „salus publica suprema lex.”

(Brawo Szanownemu Posłowi. Red. „Kuryera Pozn.”)

**— Socjalno-demokratyczna agitacya przedwyborcza w okręgach wiejskich.**

Trzeba to przyznać „towarzyszom” socjalno-demokratycznym, że nie szczędzą ruchliwości i pilności, gdy chodzi o zdobycie nowych głosów i wzmożenie partyi. Dla obecnych wyborów do parlamentu zaczęli pierwsi ze wszystkich partyi robić przygotowania, a potrafią oni najlepsze swoje siły







Dzisiaj rano o godzinie 1-szej wstąpiła w Bogu po krótkich cierpieniach ś. p.

(1875)

# Bogumiła z Tomickich Skoroszewska.

Wprowadzenie zwłok w czwartek o godzinie 7-mej wieczorem, pogrzeb dnia następnego o godzinie 10-tej przed południem w kościele w Tursku.

W smutku pogrążeni

Tursk, 6. VI. 93.

## maż i dzieci.



Dziś w nocy z 6-go na 7-go czerwca rozstał się z tym światem po długich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony śś. Sakramentami na drogę wieczności ś. p.

(1879)

## X. Stefan Stankowski,

1-szy Prebendarz przy kościele **OO. Dominikanów** w Poznaniu, dawniej proboszcz **Kaczanowski** i dziekan **Miłosławski**.

Eksportacya do kościoła Dominikańskiego w piątek wieczorem o godzinie 6-tój. Po nabożeństwie żałobnym, które się nazajutrz w sobotę rozpocznie o godzinie 9-tój, pogrzeb na cmentarzu św. Małgorzaty.

**X. Woliński**  
dziekan.



Ś. p.

## X. Stefan Stankowski,

Rządca kościoła św. Dominika.

zakńczył żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach dnia 6-go czerwca o godz. 12 w nocy. Eksportacya do kościoła św. Dominika odbędzie się w piątek wieczorem, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-tej przed południem.

Familia.

## Kasa oszczędności

Banku Włościańskiego w Poznaniu

przyjmuje pieniądze w każdej sumie, nie mniejszej jak jedna marka, i procentuje je deponentom od dnia wkładki aż do dnia odbioru depozytu. Kapitały deponowane zwracane bywają wedle potrzeby deponentów, czy to w części czy w całości, zwyczajnie na każde żądanie nawet w takich przypadkach, gdzie zastrzeżone było wypowiedzenie kwartalne albo półroczne.

Bank Włościański.  
Dr. Buski.

(1878)

## Stanisław Przysiecki

malarz,  
Poznań, ulica Strzelecka 31,

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu do renowacji kościołów, oraz wszelkich prac w zakresie malarstwa i złotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1886)



## Porter Marcowy

z browaru **Barclay Perkins & Co.** w Londynie  
oraz (1659)

## Pale Ale

w skrzynkach po 50 i 100 butelek

## Kawy wyborne

surowe i palone

## HERBATY

przedniej i znaniej dobroci

## Ryż

na 2-gi stół

## Smolec

dla czeladzi

poleca najtaniej

## J. Smyczyński

Św. Marcin 27,  
naprzeciw ulicy Bismarka.



## Kucharz kaw.,

obecnie w miejscu, poszuk umieszczenia od 1 lipca 1893. Życzyłby sobie takiego, gdzieby mógł później ze żoną pozostać. Łaskawe zgłoszenia proszę pod lit. **S. S. Kadzew per Międzychód** (brem). (1849)

## Dr. W. Kretowicz,

(1799) ordynuje w **Karlsbadzie**,  
mieszka „**Stadt Warschau**“, Kaiserstrasse.

Najnowsze wydawnictwa  
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

**Konstanty Górski**,  
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatremistrzostwa generalnego  
**Historya piechoty polskiej**  
na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł z 2 tablicami litografowanymi.  
Kraków, 1893, w 8-ce, str. 271. — Cena Marek 5,20.

**Karol Gide**  
Prof. Uniw. w Montpellier  
**Zasady ekonomii społecznej**  
z 3 wydania oryginału francuzkiego przełożyli: St. Bartyński, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz,  
pod kierunkiem redakcyjnym Profesora Dra. J. Leo.  
8-o, str. 511, w trwałe oprawie półciennej Mk. 9.

**Alexander Wybranowski**.  
**Dawne dzieje**  
wspomnienia ubiegłych lat.  
(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowania na dworach. — Panny respektowe — rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana” do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleończy z wojny narodowej 1830, itd.)  
w 8-ce, str. 144 cena marek 2,80, — ozdobnie oprawione marek 3,60.

**Ludwik Dębicki**  
**Z TEKI DZIENNIKARSKIEJ**  
pegadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu.  
w 8-ce str. 883. — Cena marek 3,20.

**Stanisław Tarnowski**.  
**Studia do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.**  
**ETGMONT KRASIŃSKI**  
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograturami,  
Cena w półciennej oprawie mk. 6 — w bogatszej oprawie bardzo trwałej i ozdobnej marek 7,60. (1766)

**Tomasz Babington Macaulay**.  
**Szkice i rozprawy historyczne.**  
Tłumaczył Stanisław Tarnowski.  
Tom I, w 8-ce str. 348, mk. 3,20, oprawne mk. 4.

**Agar-Soltan**.  
**RUSINI**  
Obrazki i szkice, w 8-ce str. 280, mk. 3,20, ozdobnie opr. w płótno mk. 4.

**Jadwiga z Wittów Korzeniowska**.  
**NAD SIEY.**  
Powieść, w 8-ce, stronic 195, mk. 2,40, oprawne marek 3,20.

**X. Paweł Smolikowski C. R.**  
**Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego**  
opracowana na podstawie źródeł rękopiśmiennych, tom I, z portretem w heliograturze Bohdana Jańskiego, w 8-ce, str. 261. — Cena marek 5.  
Tom II, z 5 portretami, w 8-ce str. 367. — Cena marek 6.

**Dr. Feliks Koneczny**.  
**JAGIEŁŁO I WITÓŁD.**  
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, marek 3.

**J. N. Sadowski**.  
**Miecz koronacyjny polski „Szczerbecem” zwany**  
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście w 8-ce str. 60. — Cena marek 3.

**KATALOG DZIEŁ**  
z dziedziny prawa, ekonomii, statystyki itp. darmo i franco.  
Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą  
Można nabyć w każdej księgarni.

Szanownej Publiczności. Dozorom kościelnym, Księgom Dobrodziejom  
Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako

## blachnierz

zwłaszcza jako specjalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smolewcową, dachówką i cynkiem i to przy wieżach kościelnych ogólnie zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancją, przy rzetelnej i punktualnej usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowiązuję. (1495)

**Jan Sierodzki blachnierz.**  
Krotoszyn.

## Majątek ziemski

ca. 1600 mórg magd., ziemi wyłącznie pszennej w tem 3/4 pszennej I klasy, z dobrymi łąkami, 4 mile od Poznania, 3/4 mill od dworca kolejowego, z uregulowanymi hipotekami, kompletnymi inwentarzami etc., jest **tanio** do nabycia przez  
**Bank Kwilecki Potocki i Sp.**

## Kawy

własnego palenia, nieglazurowane kunsztownie, czyste w smaku i wielki wybór surowej kawy en gros i en detail, poleca  
**J. N. Leitgeber.**

Stopnie granitowe,  
Rury polewane na mosty i przepusty,  
Flisy na posadzki do kościołów i werand,  
Koryta glazurowane dla koni, bydła i t. d.,  
Wszelkie wyroby kamieniarskie, (1632)

polecają  
**S. Michalski i Sp.**  
POZNAŃ, Wilhelmska ulica nr. 21.  
naprzeciw hotelu francuzkiego.

## Złote repetyery

oraz największy wybór złotych i srebrnych zegarków i lancuzków po tanich cenach a poręczeniem kilkoletniem poleca (1877)

**L. Marchlewski, zegarmistrz,**  
Poznań, plac Wilhelmski nr. 3.

## Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

**J. Krakowski,** (1303)

Podgórna ulica nr. 8,  
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wyscielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

## Ładny skład

z repetytorium, 3 pokoje, kuchnia itd. za 660 marek zaraz do wynajęcia. (1851)  
**Rybaki 25.**

Kupiec młody, który dla zdrowia żony jest zmuszony na wai zamieszkać, pragnie przyjąć obowiązki

## kasyera

lub podobne w większych dobrach. W razie potrzeby może stawić 5 tysięcy marek kaucyi. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do **Ekspedycji Kuryera** sub. **S. J. 1851.**

## Gospodyni

znająca się dokładnie na wszelkiem gospodarstwie i doskonałym gotowaniu, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca 1893 na probostwie lub u samotnego pana. Zgłoszenia do pani **Stoma** w Poznaniu, ul. Słusarska nr. 5, II. p. (1887)

## Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Ajenta dóbr LICHTA** w Poznaniu. Zakończona 1847  
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.  
Najlepsze rekomendacja.

## Gospodyni

w średnim wieku potrzebuje miejsca od 1-go lipca. Łaskawe listy proszę nadesłać **Wrocław, Postamt Nr. 8, Klosterstr.** pod lit. **W. L.**

**GOSPODYNIA** znająca się dokładnie na gospodarstwie i na kuchni, z kilkoletnią praktyką, mogąca się zająć całym domem, życzy sobie miejsce od 1. 7. rb. Adres **M. L.** u pani **Pluta** w Poznaniu, ulica Podgórna nr. 13, II. p. (1862)

W niedzielę d. 11-go czerwca urządzi Tow. Przemysłowe w **Wronkach ZABAWĘ LATOWĄ** w lesie za Łucyanowem, majętności JW. Pana Hr. Węsiersko Kwileckiego. Wymarsz z muzyką o godzinie 1 1/2 z lokalu Towarzystwa. W razie nieporozumienia będzie zabawa tydzień później. O liczny udział tak członków jak i Gości proszą uprzejmie  
**ZARZĄD.**

Towarzystwo Przemysłowe w **Lwówku** urządzi na niedzielę dnia 11 czerwca

**wycieczkę** do **orku przy Grusku**, do p. hr. Łąckiego należącego. Wymarsz z lokalu posiedzeń, pomiędzy pierwszą a drugą z południa. Przy uroczajonym programie zabawy, odbędzie się koncert o godzinie 5-tój z południa. Koncertować będzie muzyka p. Zaręby z Poznania. Wstęp na miejsce zabawy 50 fen. Po powrocie do miasta, dalsza zabawa na sali p. Schiller. Wstęp na takową dla nie członków 1 mr. 50 fen.

Zaprasza się życziwych Towarzystwu aby swą obecnością zabawę zaszczylił raczyli. (1882)

W razie nieporozumienia odbędzie się koncert i zabawa na sali.

**ZARZĄD.**